

# Zbigniew Gawrak-Czeczot

---

## Przyczynek do walki okupacyjnej adwokatów

---

Palestra 40/5-6(461-462), 98-99

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Przyczynek do walki okupacyjnej adwokatów

W zgrupowaniach tworzących oddziały Armii Krajowej szczególną rolę odgrywały zespoły, wywodzące się ze środowisk zawodowych. Tworzyły one sekcje i drużyny, a więc grupy najniższego szczebla, odznaczały się jednak bardzo wysoką zwartością organizacyjną, zdyscyplinowaniem i poczuciem więzi koleżeńskiej.

O tych grupach środowiskowych piszą **Adam de Micheli** i **Alicja Rudniewska** w pierwszej monografii III Zgrupowania Obwodu Warszawskiego AK *Pod rozkazami Konrada*, Oficyna Wydawnicza „Volumen”, Warszawa 1993. Na str. 35–37 Autorzy opisują „sekcję adwokatów”, istniejącą w tym Zgrupowaniu. Przytaczam dosłownie ich relacje.

„W ramach 1 drużyny plut. Mariana Kuryły ps. «Litwin» ze 111 plutonu powstała w 1942 roku sekcja złożona z prawników, nazwana następnie «sekcją adwokatów». Jej organizatorem, a następnie dowódcą był st. sierż. Tadeusz Dąbrowski ps. «Jastrzębiec». Nawiązał on kontakt z ówczesnym plut., pchr. Zbigniewem Czczotem-Gawrakiem ps. «Nowina», któremu zaproponował utworzenie sekcji. Oferta została przyjęta i wkrótce zaprzysiężono w składzie: strz. Mieczysława Dźbikowskiego ps. «Dzik» (adwokata), strz. Maurycego Grudzińskiego ps. «Gruda» (adwokat),

strz. Jerzego Majewskiego ps. «Świt» (sędziego Sądu Najwyższego), kpr. Aleksandra Blocha ps. «Lot» (adwokat, wybitny znawca prawa pracy) oraz NN ps. «Kopel» (adwokat).

Żołnierze ci odbiegali wiekiem, wykształceniem i pozycją materialną od swoich towarzyszy broni. Z jednym tylko wyjątkiem, grupa ta stanowiła zupełnie surowy materiał. Wszyscy jednak, bez względu na trudności szkolenia, z zapałem i entuzjazmem starali się dorównać nie tylko najlepszym, ale uzyskać miano najlepszej, wyróżniającej się sekcji nie tylko w plutonie, ale w całej kompanii. «Adwokaci» wnosili w szeregi bardzo wysokie morale i wolę walki. Oprócz odwagi osobistej, posuniętej niekiedy aż do brawury (wypad «Lota» po pistolet maszynowy, upuszczony przez ciężko rannego plut. pchr. «Kosę» podczas natarcia na baterię przeciwlotniczą w ogródku jordanowskim koło mostu średnicowego), także postawa patriotyczna, ochotnicze pełnienie służby, gotowość do każdej, nawet najbardziej ryzykownej akcji, wywierały budujący przykład dla młodszych wiekiem żołnierzy z innych drużyn i plutonów.

Przy tych cechach osobistych, które zarazem stały się cechami całej sekcji «adwokatów», wyróżniał całkowity brak żądzy sławy i zaszczytów. Charakterys-

tycznym przykładem był tu NN, ps. «Kopel». Posiadał on stopień sierżanta z wojny bolszewickiej 1920 roku i wysokie odznaczenia bojowe. Świetny strzelec i znawca erkaemu, położył duże zasługi podczas walk o Poczczę Główną. Nie chciał jednak służyć jako podoficer i przez cały czas pełnił funkcję zwykłego szeregowca.

W latach okupacji, gdy plut. «Litwin» prowadził instruktaż strzelecki w plutonie, niemal stałym jego towarzyszem był strz. Mieczysław Dźbikowski ps. «Dzik». Zaproponował on, aby po zajęciach z bronią prowadzić wykłady z historii Polski oraz analizę aktualnej sytuacji międzynarodowej.

Te dodatkowe zajęcia cieszyły się wielkim zainteresowaniem słuchaczy. «Dzik» oczarowywał ich głęboką znajomością tematu, logicznym, jasnym i precyzyjnym przedstawianiem faktów. Szczególne wrażenie wywierały prelekcje na temat najazdu sowieckiego we wrześniu 1939 roku, sprawa Katynia, współpracy między III Rzeszą a ZSRR.

Jak wspomina «Litwin», były to wspaniałe lekcje patriotyzmu, podnoszące ducha, rozwijające nie tylko wiedzę,

ale i charaktery młodzieży. «Dzik» odznaczał się niepospolitą odwagą i wręcz lekceważeniem niebezpieczeństwa. Jego wyraziście semickie rysy przyciągały uwagę Niemców, nigdy jednak nie doszło do tragedii. Być może prowokacyjnie arogancki sposób zachowywania się «Dzika», pewność siebie, z jaką szedł wprost na patrol żandarmów, patrząc im prosto w oczy, przekonywała Niemców, że ten tak spokojny i opanowany człowiek nie może być Żydem pomimo charakterystycznego wyglądu.

Nie można pominąć jeszcze jednej cechy tej sekcji. Nawet jak na warunki konspiracyjne, gdzie wysoko ceniono obowiązkowość i punktualność, od których często zależało życie, «adwokaci» wyróżniali się nadzwyczajnym zdyscyplinowaniem. Byli oni jedną z niewielu sekcji, która przy drugiej mobilizacji stawiała się w komplecie na zbiórce. W opinii dowódców por. «Wrzosa», ppor. «Nowiny» i plut. «Litwina» był to wyróżniający się pod każdym względem zespół”.

Tyle i tak pochlebnie na temat sekcji adwokatów piszą autorzy pracy *POD ROZKAZAMI „KONRADA”*.